

LUD

Jornal polonez „LUD”

Curitiba, 10 de junho de 1938

publica-se a noite
terças - e sextas-feiras

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Żerek
Wydawca i redaktor: Ksiądz Jan Palka

Adres: Curitiba - Av. Dr. Jaime Reis, 588
Adres dla listów zwykłych i pieniężnych: Redação
„Lud”, D. P. 155, Curitiba - Paraná - Brasil.
Adres telegraficzny: Redação „Lud” - Curitiba.

Redakcja i Administracja
otwarte są codziennie (prócz niedziel
i świąt kościelnych):

od 8 — 11 godz. rano i
od 1 — 5 godz. po południu.
Telefon: 1493

PRENUMERATA: W Brazylii 150000 płatna z góry; półrocznie 8000; w Argentynie 6 pezów; w Polsce rocznie 14 zł. (P. K. O. Nr. 197.311, Warszawa); w Ameryce Południowej 2.50 dolary; w Urugwaju 4 pezo urugwajskie.

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.

Do 3 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy 5\$000
Od 1 „ „ 1 „ za każdy raz na stronie ogłoszeń \$300
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Ogłoszenia w tekście według umowy. Od nekrologów 4 cm szerokości przez 1 łam 3\$000

CENA NUMERU 300 rejsów.

W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Piekarska - Kubisa, Floreckiego i Bembrowskiego
W S. Paulo: w kioskach na dworcu Luz, Sorocabana i przy kościele Matki Boskiej na Bom Retiro
W P. Alegre: G. Kulesza Filho, rua do Parque 507 oraz przy kościele polskim - rua S. Eduardo 920

Riachuelo

11-go CZERWCA ROKU 1865.

Brazylia, ta rozległa i bogata we wszystko kraina, niejednokrotnie była zmuszoną z bronią w ręku bronić swych granic od zabórnych apetytów.

Otóż, Franciszek Solano Lopez, dyktator Paragwaju, na czele, mniej więcej 80 tysięcy wojska świetnie, naoneczasy, zmiłarizowanego, z błahych powodów, bez wypowiedzenia wojny, znielacka napadł na Brazylię w trzech miejscach zwanym Riachuelo, była groźna i silną zaporą strategiczną, którą za wszelką cenę postanowił zniszczyć.

Jednak jako człowiek przebiegły, Lopez dobrze rozumiał, iż flota brazylijska, stojąca na wodach rzeki Parany, w miejscowości zwanym Riachuelo, była groźną i silną zaporą strategiczną, którą za wszelką cenę postanowił zniszczyć.

Działając szybko, dnia 10-go czerwca Lopez posłał z biegiem rzeki 9 parowców z 6-cio ma bateriami pływającymi, opatrzone w 51 dział i 2.500 żołnierzy, pod okiem walecznego admirała Mezy. Chcieli paragwajczycy uderzyć znielacka, ale z powodu złamania się śruby popędowej u jednego ze statków, ukazali się dopiero następnego dnia o 9-tej z rana.

Brazylianie przy zgłoszonych ogniskach zabierali się do śniadania, gdy nagle z pomostu „Marim”, strażnik donośnie zawołał: „Statki z przodu!” i potem wkrótce dodał: „Flota nieprzyjacielska się zbliża!” W tej chwili „Marim” dał odpowiedni sygnał.

Na ten alarm na admirałskim statku „Amazonas” niezwłocznie, rozwinięto groźny znak: „Do boju, gotuj się! Brazylia czeka by wszyscy wypełnili swój obowiązek”.

Eskadra brazylijska składała się z 9 jednostek, 50 armat i 2.300 żołnierzy. Przed nią groźnie przesuwały się w oryduku bojowym parowce nieprzyjacielskie, ciągnące za sobą baterie pływające, chroniące się pod opieką dział zaciąganych zawczasu na stałym lądzie i stając frontem do eskadry cesarskiej.

Ruszą nasiz okrzykiem: „Niech żyje Brazylia! do boju, na krwawym pojedynku. Hymn narodowy, jakby czarodziejskie zaklęcia wybudza w sercach obrońców Ziemi Świętego Krzyża nieczym niepołamowany entuzjazm, szal bojowy. Wice-admirał Barroso stojąc jak ulana z brązu statua, na przebiegu „Amazonas”, ze szpada w dłoni, ciskając błyskawice, tubalnym głosem wydaje krótkie a szybko rozkazy.

Zawrzała jedna z najstraszniejszych bitew morskich na kontynencie Ameryki Południowej.

Parowce, z jednej strony, jakby rozgniewane bóstwa, w obronie swego mienia i honoru, z drugiej, jak drapieżne sępy żądne krwi i łupu, opluwają się, studziąc paszosa, ogniem i żelazem. Ziemia w skłębionych tumanach pary i dymu drży od piekielnego huku

armat, świstu kul, jęku rannych, wrzasku walczących, bicia fal. Wtem „Jequitinhonha”, gdy sunął za wrogiem, wjeżdżając na wdmę piachu, tuż przy linii nieprzyjacielskiej, znieść musi, z dwóch stron piekielny ogień, a „Parahyba” obkoczony z czterech stron nadludzkim wysiłkiem broni się i odpięra przeważającą się napaśników, którzy, już, już, jak rozruszone odyńce wskazują na pokład i... wiadomo na jaką stronę przechyliły by się losy zwycięstwa, gdyby nie ten genialny

Barroso, który, baczny na wszystko i z zimną krwią myślący o wszystkim nie postanowił „zgiąć, by zwyciężyć”.

Jak widmo, jak bóg gromów i wojny, na swej legendarnej „Amazonas”, w tym tłoku wojennej wrzawy, leci, wspomaganą przez dwa statki, na pomoc, czyniąc ze statku barana (ariete). Z niesłychaną pogardą śmierci, jak burza, uderza strasznie dziobem okrętu o wroga burtę. Zatapia. Co fa się. Uderza znowu o drugą, trzecią, czwartą... a wynikiem tego to ucieczka wroga, to cztery statki i sześć baterii pływających, zmiażdżonych, zatopionych a 1.500 ciał zabitych nieprzyjaciół pływa upojonych snem wiecznym.

(Dokończenie na stronie 3-ciej)

W kwestii mniejszości polskiej w Niemczech

Berlin, 4 -- Związek Polski w Niemczech przesłała na ręce dra. Fricka, min. spraw wewnętrznych Niemiec, długi memoriał w sprawie zatargu mniejszości polskiej w Niemczech, a zwłaszcza w okolicach nad granicą polską. Memoriał ogłosił „Dziennik Berliński”, organ mniejszości polskiej.

Dokument, który zawiera dwie strony, wyświeśla sprawy mniejszości polskiej w Niemczech, która pomimo uroczystego zapewnienia Hitlera z grudnia ubiegłego roku, że prawa mniejszościowe będą uszanowane, znacznie się jeszcze pogorszyła. Memoriał stwierdza, że władze niemieckie zamknęły wiele polskich szkół, położonych w pobliżu polskiej granicy na Pomorzu. Podania polaków, wnieszone, by ich dzieci mogły się udawać na studia do Polski są prawie stale odrzucane. Większość profesorów polskich, urodzonych w Niemczech, nie ma prawa na dalsze nauczanie. Do tego stopnia bojkotowano polskich nauczycieli, że nie zezwalano im na stólowanie się w restauracjach, w pobliżu których mieszkali. W wielu wypadkach studentom polakom, którzy studiują na uniwer-

sytetach niemieckich, przy zapisach na uniwersytet wydaje się kartki koloru żółtego, stawiające ich na równi ze studentami żydami, i w ten sposób celowo naraza się na tysiączne zewsząd szkany.

Z punktu widzenia ekonomicznego władze niemieckie stale bojkotują instytucje kredytu polskiego a kupowanie w polskich kooperatywach uważa się za zdradę. Władze dokładają wszelkich starań, ażeby spadkobiercom rolników polaków nie przekazać na własność należnych im dóbr. Poza tym zabroniono polakom, którzy pełnią służbę wojskową w Niemczech, mówienia poza godzinami nawet służby i poza koszarami używania polskiego języka a młodzież polską zmusza się do wstępowania w szeregi młodzieży hitlerowskiej.

Na terenie religijnym też są liczne szkany. W kościele władze nakazują używanie wyłącznie języka niemieckiego.

Memoriał ponadto cytuje wypadki znieważenia i napaści na polaków, za to, że zdecydowanie oświadczyli, że są polakami.

OSTATNIE TELEGRAMY

Modlitwa o pokój światowy

London, 8 — Pod kierownictwem zakonników benedyktynskich przybyło do katedry westminsterskiej 4 tysiące katolików, którzy w obecności kardynała Hinleya ułożyli formułę modlitwy o pokój światowy.

Argentyna uznaje podbój Abisynii

Rzym, 7 — Prasa włoska na naczelnych miejscach publikuje wiadomość o uznaniu imperium rzymskiego przez Argentynę, jedną z większych republik południowo-amerykańskich.

Rekord lotników niemieckich.

Berlin, 7 — Lotnicy niemieccy w tych dniach zdobyli dwa nowe rekordy światowe. A mianowicie major generał Ernst Udet na samolocie „Heinkel” przebył trasę na przestrzeni 200 kilo-

metrów z przeciętną szybkością 634,370 kilometrów na godzinę.

Samolot „Junker”, czteromotorowy, i „Der Grosse Desaur”, osiągnęli wysokość 9.302, metry przy obciążeniu 5.000 kilogramów.

Pośrednictwo francusko-angielskie odrzucone.

Haga, 7 — Na konferencji przedstawicieli Francji, Anglii i Hiszpanii (Nacjonalistycznej) rozważano najważniejsze punkty pośrednictwa z rządem madryckim, przedłożone przez Francję i Anglię. Delegat generała Franco oświadczył, że pośrednictwa francusko-angielskiego generał Franco nie przyjmuje.

Postanowienie to powzieli generałowie Hiszpanii nacjonalistycznej na czele z generałem Franco, wodzem naczelnym, biorąc pod uwagę bardzo korzystne położenie wojsk nacjonalistycznych.

Ks. Ignacy Zabrzeński

Z PIELGRZYMKA NA KONGRES EUCHARYSTYCZNY W BUDAPESZCIE

Wspaniała manifestacja wiary chrześcijańskiej na ziemi świętego Szczepana.

Budapeszt, 30. V. 38.
(Począł lotniczą).

Pielgrzymka brazylijska składała się z dwóch grup, zrazu — jedna jechała „Oceaną”; druga — „Kościuszką”. Pierwsza z 14 osób, druga z 68. Na czele Ksiądz Arcybiskup J. Becker, księży 14; luzaków coś około 10. Spotkaliśmy się w Mediolanie, skąd 22-go maja w czterech olbrzymich kamionach turystycznych, wspaniałą drogą asfaltową ruszyliśmy do Budapesztu, jadąc przeciętnie 65 kilometrów na godzinę. Zrobiliśmy około 1000 kilometrów w niecałych dwóch i pół dniach. Ach, gdyby to można było zabrać choć parę set kilometrów takiej drogi do Parany, nie zawahałbym się! Jechaliśmy przez południową Austrię raczej już Niemcy, przez Graz-Körmend (Węgry) Stuhlweissenburg-Budapeszt. Wspaniałe widoki alpejskie, gdzie w słońku bieleł śnieg. Śnieżne okoliczności Lago de Garde, obficie zabudowane pięknymi hotelami, sanatoriami. Słońce wiosenne umiało cudnie przyrodę.

Na powitanie nasze w Körmend, 20 kilometrów od granicy, zjawili się w czasie obiadu w restauracji sporo ludzi; dwóch czarnych, jak sadza, ale roześmiani, i 12 grajków, którzy wycinali skoczne kuranty. Ale dogadać się z nimi w żaden sposób, na mię, jak z głuchoniemymi. Pociętnie to wyglądało.

Uraczono nas białym, dobrym winem, chlebem i papryką — tu bardzo zjadają się nią. Węgry — to naogół wielka piaszczyzna, miejscami tak równa, że gdyby nie kulistość ziemi, zabrałaby, jeśli już nie do Parany, to do Polski napewno.

Sadzą tu kukurydzę, buraki — dużo żyta, pszenicy — ale sporo ziemi odłogi, pastwiska. Mało jednak widać było bydła, owiec.

Zabudowania na wsi biedne, domki kryte słomą, gontami — u bogatych dachówka. Osiedla rzadkie w porównaniu z Italią i Niemcami. Spotyka się często studnie — zórawie, i przy drogach Boże Męki, kapliczki umajone. Orzą tu wołami jeszcze, służą one i do zaprzęgu.

Sztandary narodowe i papieskie w Körmend i tu i ówdzie po drodze — liczne w Budapeszcie.

Co nas spotykało.

W wiosce Marco, kawał przed Stuhlweissenburgiem, zamieszkałą przez „szwabów” przystanęliśmy, by gnaty wyprostować. Ludziska zbiegli się, by popatrzeć na te rarogi brazylijskie.

— Skąd wy — pyta mnie po niemiecku, sowy już obywatel tamtejszy.

— Z Brazylii! — odpowiadam.

— Z Brazylii!? — no, a jak wyście przyjechali stamtąd tymi autami?! — Po moście, ojezulk!

Inny znów pyta się: To Brazylia leży za Italią? — A ino, kumie, za Italią — [potwierdza inny.

Naszego zaś Księdza Arcybiskupa

pa już w Budapeszcie pyta się pewien jegomość: „Co tam słychać w Brazylii? Jak się tam ma jej prezydent Justo?”

Ot — ile mają znajomości o Brazylii — w sam raz tyle co kabo-kle o Węgrzech.

Po portugalsku nie rozmówi się tu człek z nikim — ale zato po niemiecku prawie wszędzie zwłaszcza ze starszymi. Ja więc, chadżając samopas, dałem sobie radę.

Otwarcie Kongresu Eucharystycznego.

Deszcz padał, śniapał aż do południa; 24-go maja; na samo otwarcie Kongresu niebo wypogodziło się wspaniale, i czas piękny aż do tąd. Nasi marzli w czasie otwarcia (ciągi), bo wiatr zimny wiał i ziąb po deszczu. Ponoć 30 lat nie było tak zimnej wiosny.

Na Kongres zjechało 14 kardynatów w tym obaj polscy — czym się Węgry szczycą, że na żadnym Kongresie tylu nie było — coś około 350 księży biskupów, moc prałatów, około 3.000 księży, czeskich katolików z poza Węgier 80 tysięcy. Nie tak to wiele. Wszystkich pielgrzymów liczą na 300 tysięcy. Była grupka chińczyków, z Abisynii z swoimi napół czarnymi księżmi, był patriarcha z Jerozolimy, z Aleksandrii ksiądz kardynał Tappoun, duchowni orientalni z swymi okragłymi biretami ze zwisającymi welonami. Była i grupka i tutejszych wieśniaków w białych spodniach (tak), ponoć strój ich narodowy. W spodniach a pod wąsami. Paradnie to wyglądało. Widziałem ich z bliska.

Byli i słowacy w barwnych, wyszywanych kaftanach, ich niewiasty, w krasnych bluzach zesztywnymi rękawami, sukniami i twardo prasowanymi, dziewczętami w gustownie wyszywanych kaftanach.

Polska i brazylijska pielgrzymka bardzo liczne.

Nasza polska pielgrzymka po długim zeznaniu przewodnika, była najliczniejsza, bo 1500, w tym 13 Księży Biskupów. Ksiądz Kardynał Hlond wygłosił przemówienie po węgiersku.

Na ogólnych zebraniach konsul brazylijski w krótkiej, bo ledwo trzy minuty — taki termin wyznaczono dla wszystkich narodowości — w przemowie zaznaczył, że chrześcijaństwo stało u kołyski Brazylii z takimi mężami jak ks. Anchieta, ksiądz Nobrega, że nam przyswieca wiaź Cruzeiro do Sul, że i dziś wszyscy są synami tego katolickiego potężnego Kościoła, a 90 proc. praktykującymi.

Świetlisty krzyż nad Dunajem.

Na Kongres ulano dwa duże i bardzo dźwięczne dzwony, które zwoływały wiernych na święte obrzędy.

Na zakończenie procesji na Dunaju o pół nocy puszczono nosz fógietów i ze świetlnych kurt utworzono w powietrzu przepiękny krzyż, który trwał dłuższy

czas, z niego sypały się gwiazdy. Przewodnikiem duchowym brazylijskiej pielgrzymki był Ksiądz Arcybiskup Jan Becker. Przemawiał dwa razy; raz w sali oddanej do dyspozycji naszej — drugi raz na ogólnym zebraniu. Tam zachęcał nas, byśmy wrócili do Brazylii jako apostołowie ładu, porządku, pokoju, dyscypliny, wynagradzali winy rządzących i rządzonych, zapaleni nowym ogniem eucharystycznym — tu zaś (na sali zebrania ogólnym) mówił po brazylijsku i po niemiecku — uwykułki Brazylię jako kraj katolicki, który ma przed sobą spore zadanie do spełnienia wśród narodów.

Z zapalem również przemawiał adwokat amerykański, Scot, wioch Commendatore Lamberto Vignoli, prezes akcji katolickiej, podnosząc tę piękną ideę Kongresu Eucharystycznego, jedność wśród różnolitości. Jedność kultu, myśli... różnolitość narodów, języków, rytów.

„Eucharystia vinculum caritatis” (Eucharystia w łańcuchem miłości) — hasło Kongresu.

Na tym kończę moje uwagi — resztę niech dopowiedzą gazety, bo ja wyjeżdżam stąd jeszcze dziś, t. j. w niedzielę 29-go maja zaraz po procesji z polską pielgrzymką.

Budapeszt piękne miasto, wiele zabytków. Ciekawym jest „kościół” w skale, w grotach rzeźby, pod wezwaniem św. Elzbiety. W katedrach są ołtarze, jest Najświętszy Sakrament, konfesjonały. Śliczna figura Chrystusa w grobie z marmuru. Obsługują ten oryginalny kościół duchowni ze Zgromadzenia „Węgieńskiego”, św. Pallosa. Pozdrowienie w Panu zasła.

Ks. Ig. Zabrzski.

Z Brazylii

Nominacja nowego biskupa. Diecezja Garanhuns, w Pernambuco, otrzymała nowego biskupa w osobie Mgr. Mario Villas Boas, pochodzącego z Sergipe.

Nowy biskup zalicza się do najmłodszych w Brazylii. Urodził się bowiem w 1903 roku, święcenia kapłańskie otrzymał w 1925 roku, po czym był mianowany proboszczem, następnie zaś dyrektorem seminarium duchownego.

Nowy dyrektor Instytutu herwowego.

Prezydent Republiki podpisał dekret, mocą którego mianuje dyrektorem Instytutu Narodowego Mate eks-deputowanego z Santa Catarina, dzień nikarzą dra. Leopolda Diniz.

Nominację nowego dyrektora opinia publiczna przyjęła z zadowoleniem.

Kancelarz chilijski o Brazylii.

Minister Spraw Zagranicznych Chile, Gutierrez Alende, w wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy Chile, oświadczył, że w czasie swego pobytu w Brazylii był bardzo serdecznie podejmowany przez władze rządowe. Tak prezydent Getulio Vargas, jak kanclerz Oswaldo Aranha oraz szefy służby i ogół brazylijskiej opinii publicznej, jakie się zawiązała między Chile i Brazylią. „Jesteśmy pewni” — mówił p. Alende, — że te dowody przyjaźni były prawdziwym oddźwiękiem uczuć z powodu brazylijskiego.

W podróż po Brazylii.

Z Rio donoszą, że statek „Almirante Jaceguai” znajduje się w dokach, gdzie przeprowadza się carkowy jego remont. W niedługim bowiem czasie na pokładzie „Almirante Jaceguai” ma się udać na północ kraju wielka wyprawka.

Na północ kraju w związku z tym przygotowuje się wielkie uroczystości powitalne dla gości z południa.

Brazylijska herwa mate w Chinach.

Roskie dzienniki z wielkim zadowoleniem podkreślają powodzenie brazylijskiej herbaty herwa mate na rynku południowych Chin. W Hongkongu można otrzymać nawet zadar mo propagandowe paczki herwy.

Niezawodnie, że z chwilą, kiedy chińscy nabywcy przekonania do herwy, to obok swojej słynnej herbaty chińskiej, będą narówni rączyli się herbatą brazylijską.

Podobnie wielką propagandę robi się za herwa mate w Syjamie i na Wyspach Filipińskich.

Ujęcie groźnego bandyty który usypiał ludzi i okradał domy

Wielokrotnie pisaliśmy o szajce bandytów, która w wielu miejscowościach podkurytych usypiała ludzi i doszczętnie okradała domy. Bandyt długi czas byli niewyśledzeni. Lecz młody przyszłowie „dopóty dżban wodę nosi dopóki się ucho nie urwie”. To samo stało się z szajką bandytów właśnie w tych dniach.

Pociąg za groźnym bandytą.

W Campo Largo w jednej z osad mieszkał niejaki Jorge Soares dos Anjos Był rolnikiem. Od dłuższego czasu chodzili pogłoski, że Jorge Soares dos Anjos prowadzi dziwny sposób życia. Mówiono, że to jest niebezpieczny złodziej, ale nikt jednak nie mógł go przyłapać na gorącym uczynku. Złodziejstwa w okolicy powtarzały się; uparcie twierdzono, że sprawcą ich jest nie kto inny, jak Jorge. Coraz częściej nadchodziły skargi do policji, która pewnego dnia złożyła mu „wizytę” w mieszkaniu i uwięziła. Wzięty na spyt, Jorge Soares dos Anjos przyznał się, że na zwał się także José Pereira dos Santos lub Jorge de Nha Manuela; przyznał się nadto do różnych zbrodni i zdradził miejsce, gdzie zakopywał swe łupy. Gdy policja nakazała mu wskazać miejsce, gdzie zakopał skradzione rzeczy, bandyta, korzystając z chwilowej nieuwagi policji, zdolał uciec się w sekiera, rzucił się na policjantów i w zamieszaniu zdołał uciec.

Kilka tygodni później policja uловиła ująć bandytę w Balsa Nova, lecz Jorge był dobrze uzbrojony i strzelając ratował się ucieczką.

Bandyta nadal bezkarnie grasował okradając domy w municypium Lapy.

Ostatni napad bandyty.

Pewnego razu, a było to w pierwszych dniach maja b. r. bandyta zakradł się do domu profesora Piotra Puchalskiego w Serinhi. Dom p. Puchalskiego w Serinhi znajduje się tuż przy drodze prowadzącej z Lapy do Kurytyby, i przeciwko kościoła serinhijskiego. W pokoju od drogi spał prof. Puchalski, w drugim jego żona, a w pokoju na strychu dzieci. Opowiadał nam o tym sam prof. Puchalski w kilka dni po napadzie na jego dom.

— Spałem sobie sam w pokoju, sen miałem ciężki, słyszałem że coś się rusza, jakieś hałasy ale w żaden sposób nie mogłem się obudzić — opowiada p. Puchalski. Dopiero gdy coś spadło na ziemię, z trudnością zdołałem się obudzić i natychmiast spostrzegłem, że ktoś jest w pokoju. Krzyknąłem głośno: Kto tam jest? Podniósłem się szybko z łóżka; w kuchni w odblasku światła lampy, która się świeciła przy moim łóżku, a którą zapomniałem zgasić wieczorem, spostrzegłem straszną, zarośniętą o dziwnym spojrzeniu, twarz ludzką. Zorientowałem się, że to złodziej. Bandyta nie czekając, ani też nie okazyując ochoty do walki, zerwał się i uciekł przez drzwi od kuchni w stronę kampu.

Spłoszony bandyta.

Gdy ochłonąłem z wrażenia, zacząłem badać czy bandyta nie zabrał czegoś. Szafy były pootwierane. Rzeczy z kufra porozrzucone, szkatułka zegarka, gdzie składały sobie oszczędności, leży na ziemi, wszystko w nieporządku.

Stwierdziłem, że bandyta zabrał mi jedynie pończochy medal Matki Boskiej. Podziękowałem Panu Bogu za ocalenie i jakaś nadzieja we mnie wstąpiła, że zabrane przez złodzieja medal otrzymam z powrotem.

Naturalnie nazajutrz powiadomiłem o wszystkim policję miejscową, a także sąsiadów.

Medal wydał bandytę.

Na drugi dzień trzech dzień do wien-

Źródła naftowe w Mato Grosso.

Ministerstwo Rolnictwa wysłało do Mato Grosso w okolice nad rzeką Perdido i Bela Vista inżyniera Glycon de Paiva Teixeira, aby zbadał nowo odkryte w tych okolicach źródła naftowe.

W związku z tym powstało zrozumiałe żywe zainteresowanie

Skazanie integralisty na karę więzienia.

Na sesji Trybunału Bezpieczeństwa Narodowego wydano wyrok na Alfreda Soaresa, integralistę, któremu udowodniono udział w rewolucji z 11 maja b. r.

Integralista Alfred Soares został skazany na 1 miesiąc, 21 dni i 18 godzin więzienia.

Zasądzenie komunistów.

Trybunał Bezpieczeństwa Narodowego wydał wyrok na 16 komunistów, w mieszanych w rewolucji z 1935 roku. Tak więc 7 komunistów

dy p. Borkowskiego w Serinhi przybył jakiś człowiek i chciał sprzedać złoty medal. Właściciel wendy, oglądając medal w tej chwili zorientował się, że to ten sam, który skradziono prof. Puchalskiemu. Targował się, zlekkał, chcąc zyskać na czasie, gdy tymczasem kazał posłać po policję do Contendy.

Wnet przybyła policja i z pomocą ludzi miejscowych ujęto zagadkowego gościa, którym okazał się nie kto inny, ale groźny bandyta, który kilka dni temu usiłował okraść mieszkanie prof. Puchalskiego.

Co komu kradł.

Przeprowadzono badania bandyty, który wnet się przyznał nie tylko do napadu na mieszkanie prof. Puchalskiego, ale także i do następnych kradzieży:

— W mieszkaniu kolonisty p. Aleksandra Megera w Juquiri municypium Tamandaré, dnia 13 listopada 1937 roku skradł kwotę 13.700\$000, zarzutów oraz inne cenne przedmioty.

— W mieszkaniu kolonisty p. Marcina Paikowskiego w Cachoeira municypium Tamandaré skradł nieco później kwotę 3.500\$ oraz wiele różnych przedmiotów wartościowych.

— W mieszkaniu kolonisty, p. Szczepana Kłosowskiego na Timbituva, municypium Campo Largo bandyta skradł bieliznę i ubranie wartości na 500\$.

— W Bateas, mun. Campo Largo w mieszkaniu Antoniego Benjamina Travensoli skradł 1.000\$ oraz dwa cenne zegarki.

— W Campeste w mun. Campo Largo, w mieszkaniu Brazylijskiej Kresan, bandyta skradł 100\$ i zegarki.

— W Tomas Coelho w mieszkaniu kolonisty p. Józefa Gembarskiego bandyta skradł 1.260\$ i różne inne wartościowe przedmioty.

— W Tamandaré w mieszkaniu kolonisty p. Paikowskiego Szczepana bandyta skradł 175\$ i sporo ubrań, i innych przedmiotów wartościowych.

— W Guajuvira w mieszkaniu p. Kujo skradł 215\$ oraz różnych przedmiotów na 4.00\$, a z mieszkania Mikolaja Krišana 200\$ i inne rzeczy na kwotę 300\$, Maksymilianowi Kugeste skradł różne cenne przedmioty, Ciprianowi Pacheco 150\$ oraz różnych przedmiotów na 400\$, p. Anastazji 20\$.

— W Santa Felicidade z mieszkania Piotra Ercoli i Walentego i Jakóba Basso skradł różne przedmioty wartości 1.000\$.

— W Tomas Coelho z mieszkania Leopolda Priepriory bandyta skradł 260\$ w pieniądzu, maszynę do szycia wartości około 700\$.

— W Javacem w mun. Campo Largo skradł bandyta z mieszkania José Travensoli zegarek wartości 70\$. Ogółem bandyta Jorge Souza dos Anjos skradł pieniędzy i innych przedmiotów na kwotę 26.329\$000. Skradzione rzeczy zakopywał w lasach a potem sprzedawał.

Skradzione zegarki i kosztowności bandyta ofiarowywał swoim liczny kochankom.

Jorge, przy pomocy proszków, usypiał mieszkańców i wtedy bezkarnie i doszczętnie ich okradał.

Silna wola p. Puchalskiego.

Gdy w czasie badania policyjnego pytano bandytę dlaczego podczas ostatniego napadu zabrał za mało usypiającego proszku, zbrodniarz odpowiedział, że dał dosyć, ale p. Puchalski, jako profesor, miał silną wolę i dlatego obudził się przed czasem co właśnie stało się zgubą dla jego wyczynów złodziejskich.

Obecnie groźny bandyta znajduje się w więzieniu i będzie odpowiadał za swoje liczne kradzieże i zbrodnie.

skazano na 4 lata więzienia, 5 na 2 lata, 2 na 2 i pół roku, 2 po jednym roku i dwóch zwolniono.

Epidemia w Bahia.

Wielkie zaniepokojenie wśród lekarzy bahijskich wywołała wiadomość o pojawieniu się w miejscowości Reconcovo nieznanej dotychczas epidemii, która tam grasuje i rozszerza się na okoliczne miejscowości.

Dotychczas nie ustalono źródła choroby, co jeszcze więcej wywołuje panikę.

O zwykłe ceny na gazolinę.

Importery gazoliny od pewnego czasu czynią starania o podniesienie ceny na gazolinę. Zapytany w tej sprawie prefekt Rio de Janeiro, Henryk Dodsworth, oświadczył, że sta nowo sprzeciwia się tego rodzaju zakusom pewnych kupców.

Czarna kura za 2.600\$000.

Z Rio de Janeiro donoszą, że zaszła tam naprawdę niezwykły wy-

padek naiwności ludzkiej na tle zuchorstwa.

Pewna elegancka i bogata panna, ażeby odzyskać utracone szczęście, udała się do znachora czyli kurandiera. Sprytny znachor, znany zresztą z tego w całym Rio, sprzedał jej czarną, ledwo żyjącą kurę za cenę 2.600\$000, zapewniając swą naiwną klientkę, że jeżeli czarna kura zdechnie, wtedy jej właścicielka odzyska utracone szczęście.

Wkrótce czarna kura zdechła, lecz zabobonna i naiwna kobieta nie odzyskała szczęścia. Przyjaciółki, którym się zwierzyła ze swych kłopotów, poradziły jej udać się na policję, bo znachor brzydko i siono ją nabrał. Naturalnie policja zainteresowała się takim handlarzem, który sprzedaje kury po 2.600\$000.

Paraná

Zamknięto kilka szkół obco krajowych.

Kurytybski dziennik „Gazeta do Povo” donosi, że Główny Dyrektor Nauczania nakazał zamknięcie tych szkół, które nie zastosowały się do dekretu 6149 z dnia 10 stycznia b. r. Zamknięto następujące szkoły: niemieckie w Rolandii, Nova Dantzig, Heimal, Londrina; japońskie w Assai landia, Londrina, Roseira, Balsamo, Figueira i Poroiba, wszystkie te miejscowości leżą w municypium Londrina i Jatai; polskie: Józefa Piłsudskiego i Ignacego Paderewskiego w Kurytybie i niemieckie: sekty ewangelickiej, ochrony Fridy Gerbert, kolegium Teuto - Brasileiro, szkołę niemiecką w Boqueirão i szkołę zawodową prof. Seiera; wszystkie te szkoły znajdowały się w obrębie municypium Kurytyby.

Wykoleił się pociąg.

W pobliżu stacji Balsa Nova wykoleił się w ubiegły czwartek pociąg towarowy. Wskutek tego wczorajszego pociąg pospieszny, zdążający z Ponta Grossa do Kurytyby nie mógł przybyć. Pasażerowie pociągu pospiesznego przesiadli się do wysłanego z Kurytyby nadzwyczajnego pociągu, przybywającego do Kurytyby o północy.

Wskutek niedopatrzeń rodziców.

W Rolandii, w pięknie się rozwijającej miejscowości na północy Parany, zaszło tragiczny wypadek, który wywołał w tej okolicy wielkie wrażenie. A mianowicie na jednej z ulic dzięki niedopatrzeń rodziców, wybiegło się bawić dwoje małych dzieci.

W czasie najtardziej ożywionej zabawy na ulicy skręcił z rzecznicy kamion, kładąc trupem na miejscu jedno z dzieci. Dzieci bawiące się były małe, jedno miało zaledwie 3 lata, drugie 5 lat. W takich wypadkach nigdy nie zawadzi ostrożność rodziców.

Uroczystość św. Antoniego w Orleansie

W poniedziałek, dnia 13 b. m. w kościele parafialnym w Orleansie odbędzie się dorocznym zwyczajem wielką uroczystość odpustowa ku czci patrona miejscowego kościoła św. Antoniego.

Uroczysta suma z kazeniami o godzinie 10 i pół, a następnie procesja.

Po nabożeństwie na placu orleńskim będzie szurasko, leilão i różne niespodzianki.

Wszyscy do Orleansu!

Komitet.

ISKIERKI

— Z Rio donoszą, że do dnia 31 maja b. r. znajdowało się w obiegu w kraju pieniędzy papierowych (banknotów) na kwotę 4 782.397.750\$000.

— Z Porto Alegre donoszą, że w Urugwajana wykryto na wielką skalę prowadzony przemysł jedwabiu.

— Związek Hodowców z Bagé, Stan Nio Grande do Sul wysłał ostatnio ładunek 2.000 skórek do Japonii.

— Z Rio donoszą, że p. Gurgel do Amaral nowy ambasador Brazylii przy rządzie peruańskim wyruszył na pokładzie statku „Northern Prince” do Lity.

— Ambasador Francji przy rządzie brazylijskim p. markiz D. Ormesson z powodu przekroczenia wieku służbowego, udrze się w najbliższym czasie do swej ojczyzny.

— W Rio przebywa chwilowo dyrektor departamentu wychowania z Pernambuco dr Nilo Pereira, który przybył do stolicy federalnej, ażeby wziąć udział w uroczystościach, poświęconych „Dniu Raay”.

Czytelnikom z Porto Uniao i Uniao da Victoria donosimy, że agentem „Ludu” na tamtejsze okolice został p. Stanisław Pawlik; na jego ręce prosimy uleżać prenumeraty „Ludu”.

Wydawnictwo

Komitet Ratunkowy

Na dotkniętych klęską huraganu złożyli:

(Ciąg dalszy)

Z listy Redakcji „Ludu”:
Józef i Franciszka Kowalczykowie 100\$000, Mirosława i Jadwiga Sy-sak 10\$, Leon Lubas z Col. Marcelino 5\$, Wincenty Głowacki z Roca Noya 10\$. Razem 125\$000.

Lista ks. Jana Wiślickiego, proboszcza z Santa Candida:
Barcik Tekla z Antonio Prado 5\$, Spisła Piotr, syn z S. Candida 50\$, Skrzyszowski Kazimierz 50\$, Wóś Franciszek 20\$, Nadolny Józef 20\$, Damski Michał 20\$, Kamiński Józef 20\$, Gbur Franciszek 20\$, Wos Jan 20\$, Gbur Franciszek 20\$, Kachel Ludwik 10\$, Ciesielski Bernard 10\$, Kulik Jan 10\$, Kulik Jakób 10\$, Skroch Piotr 10\$, Otto Wilhelm 10\$, Czochoer Franciszek 10\$, Skóra Walenty 10\$, Górka Anna 5\$, Nadolny Józef 5\$, Gajda Joanna 5\$, Szopa Paulina 3\$, Gbur Maria 15\$, Macoszek Wincenty 20\$. Razem 428\$000.

Z Prudentopolis:
Ks. Wiktor Jan Dewor prob 30\$, Ks. Józef Walkowiak 1\$, Ignacy Bachta 25\$, Stefan Abramowski 10\$, Franciszka Dietrich 10\$, Piotr Grad 10\$, Stefan Chocaj 10\$, Franciszka Jawna 10\$, Maria Keller 10\$, Stefania Ładańska 10\$, N.N. 10\$, Franciszek Łukasiewicz 10\$, Mieczysław Przygodzki 10\$, Jan Adamczyk 5\$, Paweł Budziński 5\$, Karol Hamulak 5\$, Kasper Cybulski 5\$, Piotr Lenart 5\$, Andrzej Malawski 5\$, Karol Nowicki 5\$, Marta Romanowska 5\$, Agata Pielak 5\$, Julian Sosnowski 5\$, Michał Sydor 5\$, Bronisława Wolska 5\$, Anastazja Zajac 5\$, Maciej Krupa 4\$, Franciszek Ciełński 3\$, Wacława Sydor 2\$. Razem 238\$. Serdeczne „Bóg zapłać”.

Komitet.

KURYTYBA

Wielkie uroczystości z okazji bitwy pod Riachuelo.

Władze wojskowe W. Rejonu w porozumieniu z czynnikami rządowymi Staou przygotowują na dzień 11 b. m. wielkie uroczystości z okazji rocznicy zwycięstwa wielkiej daty w dziejach Brazylii — bitwy pod Riachuelo, odniesionej przez admirała Barroso.

W Kurytybie i w Florianopolis uroczystości będą urządzone z niecodzienną okazałością i entuzjazmem. Począwszy od 8 do 11 w radio parafialnym będą nadawane audycje a w sam dzień 11 czerwca odbędą się w stołecznym mieście Kurytybie wielkie uroczystości.

W sprawie kart „cartas de chamada”.

Szefatura Policji wydała rozporządzenie, że w myśl dekretu nr. 406 z 4 maja b. r. tak zwane „cartas de chamada” nie będą więcej wyrabiane w policji.

Policja natomiast nadal będzie wydawała „visto de retorno”, to jest pozwolenie na powrót.

Zakaz puszczania balonów i ogni stacynach.

W związku ze zbliżającymi się uroczystościami świętojańskimi, policja stanowa wydała zarządzenie zakazujące:

a) uprawiania handlu i utrzymywania magazynu materiałów wybuchowych zwanych „busca-pés” i „bom baso” o dużej sile wybuchowej, a tak samo, innych im podobnych materiałów zawierających składniki wybuchowe, łatwopalne, lub też które łączą się z innymi elementami, mogą wywołać pożar, wyrządzić szkody materialne, wypadki lub zakłócić spokój publiczny.

b) zakazuje się w stolicy, a tak samo i w innych miastach, i miasteczkach puszczania balonów świetlnych, jeżeli one mają więcej niż metr wielkości.

c) tylko za pozwoleniem policji dozwolony jest handel ogniami sztucznymi, których nie zabrania niniejsze rozporządzenie, jednakże żaden kupiec nie może mieć zapasu ponad 50 kg.

d) kupiec musi przedstawić fiskalowi, zawsze ilekroć on tego zażąda, fakturę załączoną do kwitu (talão) Kolektorii Stanowej, gdzie jest uwidoczniony ciezar ogni sztucznych.

Odpowiedzi Redakcji

— P. Zieliński Walenty. — Pismo przekazał mi do Konsulatu Generalnego R. P. Mocno współczujemy P. Hilary Uszakowi. Za życzenia serdecznie dziękujemy; artykuł pierwszy nadeszedł zapóźno; może umiemy go w następnej rocznicy; serdecznie Pana pozdrawiamy.

Potrzeba stolarzy

Zgłosić się pod adresem: Rua Mauá, nr 20 -- Guritiba.

Sprzeda s'ę teren wielkość 41 m X 24 m położony wśród młósciu, tuż obok pałacu rządowego, na dogodnych warunkach. Blizsze informacje w Redakcji „Ludu”.

RIO DAS COBRAS (JAGODA)

Nowa i największa kolonia w Paranie położona w okolicy bardzo dużej przyszłości, na prawym brzegu rzeki Iguaçu, blisko traktu **Guarapuava-Foz do Iguaçu**. Niebawem nigdzie ogromny procent ziemi pierwszej klasy **zupełnie równej**, nadającej się do uprawy plątem.



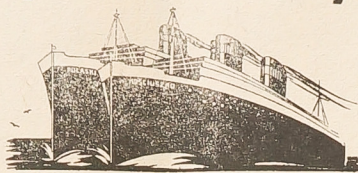
Cena ziemi: 100\$000 za akier na 4-letnie spłaty. Informacji udziela się w Kurytybie przy ulicy Dr. Ermelino de Leão, 15 piętro I, lub na kolonii Jagoda (Municypium Guarapuava), za osadą **Laranjeiras**.

Prospekt ilustrowany wysyłamy na żądanie. Adres dla listów: **CIA. COLONIZADORA EMECANTIL PARANAENSE, S. A. Caixa postal 222, Curitiba, Paraná.**

Uwaga! Wystrzegaj się fałszerstw, proponujących sprzedaż terenów. Tytuły własności w Paranie są często nie uregulowane i koloniści, nabywający ziemię z rąk prywatnych, są narażeni na podwójne płacenie.

O memorial e os documentos a que se refere o Decreto - Lei n. 58 de 10-12-1937, artigo 10, estão depositados no registro imobiliário de Guarapuava.

Gdynia - Ameryka



LINIE ŻEGLUGOWE S. A. LINIA POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKA
Reprezentanci na Brazylię: Lampert & Holt Line
Rio de Janeiro.

Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami pocztowymi:

»Pułaski« i »Kościuszko«

Rozkład jazdy z Polski do Ameryki Południowej:

Odjazd:	Kościuszko	Pułaski	Kościuszko	Pułaski
z Gdyni		28-6	28-7	17-9
Kiel-Holtenau	29-6	29-7	18-9	
Dakar	8-7	7-8	27-9	
Rio de Janeiro	13-6	17-7	17-8	6-10
Santos	14-6	18-7	18-8	7-10
Rio Grande do Sul	16-6	20-7	20-8	9-10
Montevideo	17-6	21-7	21-8	10-10
Buenos Aires	18-6	22-7	22-8	11-10

Odjazd do Europy:

Odjazd:	Pułaski	Pułaski	Kościuszko	Pułaski
z Buenos Aires		28-7	27-8	16-10
Santos	1-8	31-8	20-10	
Rio de Janeiro	2-8	1-9	21-10	
Victori	3-8	2-9	22-10	
Dakar	9-6	11-8	11-9	30-10
Boulogne	17-6	19-8	19-9	7-11
Kiel	19-6	21-8	20-9	9-11
Gdyni	20-6	22-8	21-9	10-11

Informacje i sprzedaż kart okrętowych z Polski do Polski i odwrotnie Oddział Syndykata Emigracyjnego w Warszawie.

Agencia Polonesa de Viagens
Avenida Rio Branco, 19. Rio de Janeiro.
Agencia Polonesa de Viagens
Rua Libero Badur, 561 2-a sebreloja, telefon 2-3851. — São Paulo.

Firma «BRAZPOL» (Emiliao & Mazurek) Kurytyba, Av. João Pessoa 71, 1-sze piętro. C. Postal. 111. T. 1761.
L. Wilkoszyński, rua Siqueira Campos 1170, Caixa Postal 166 — Porto Alegre.

DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI

Adwokat

Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze. Inwentarze. Naturalizacje. Przyjmuje pełnomocnictwa do załatwiania wszelkich spraw przy urzędach stanowych i federalnych.
Praca Tiradentes, nr. 509, piętro II.
Urządzuje od 9 — 11 i od 3 — 5.

Narzędzi Pierwszorzędnej Jakości

ŻADAJCIE OD WASZYCH DOSTAWCÓW

CAVALLINHO



TYLKO TEJ

MARKI

Fernando Esser & Cia. - Remscheid
GWARANTUJE ONA DOBRĄ JAKOŚĆ.

Rolnicy!

Nie używajcie jakichkolwiek nawozów na waszej ziemi. Kupujcie

NAWOZY SZTUCZNE

w firmie polskiej znanej tu dobrze w mieście:

ARMAGEM ROQUE

ROCHA PIEKARZA I TOMASZA KUBISA
Praca Coronel Eneas 30, Róg São Francisco 57
obok Igreja da Ordem — Curitiba.

Firma ta posiada dobre Nawozy Sztuczne, gdyż Rolnicy donoszą, że dają nawozy w zeszytych latach bardzo dobre wyniki. Kto jeszcze nie przekonał się o wynikach Nawozów Sztucznych niechże je spróbuje je używać na swej roli a z pewnością będzie zadowolony.



leczy reumatyzm, bóle w plecach, ból zębów, astmę, nerwalgie, koliki, świeże rany i t. d.

Lekarstwa używa się przez nacieranie
Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszają się w «Ludzie».

Jak będą podróżowali w roku 1988?

Taksówki — Automaty — Samolot — Teleferyczny...

Wielki wizjoner przyszłości H. G. Wells stworzył szereg obrazów, które umożliwiają snucie najdalej idących fantazji na przyszłość. Oto, jak zgodnie z przepowiedniami Wellsa, będzie się podróżowało za lat 50, to jest w roku 1988-ym.

W miastach przyszłości będzie zachowana jak najdalej idąca zasada centralizacji.

Wszystkie miejsca pracy: fabryki, biura i inne, będą grupowane w jednej dzielnicy, która opustoszeje zaraz po skończonej robocie. Z tej dzielnicy będą ludzie się przenosić do specjalnej dzielnicy rozrywkowej, mieszczącej teatry, kina, kabarety, a potem dopiero będą wracali do dzielnic mieszkaniowych, położonych jak najdalej od samego miasta, w ciszy i wśród zieleni. Będzie przytem taki zwyczaj, że im kto będzie bogatszy, tym dalej, będzie mieszkał od miasta, bo kwestia komunikacji nie będzie u niego odgrywała żadnej roli.

Prywatne Awionetki

Każdy zamożniejszy człowiek będzie posiadał własną prywatną awionetkę, tak jak dzisiaj posiada choćby mały samochodzik. Parzyżanie będą spędzali wakacje na Riwierze, warszawianie w Zakopanem lub w Gdyni, nowojorczanie na Florydzie, przyczem nie będzie niczem nadzwyczajnym śniadanie w New Yorku, a obiad w Chicago jednego i tego samego dnia.

Domy będą zresztą dostosowane do tego, gdyż będą posiadały tarasy do lądowania owych awionetek.

Automaty — Taksówki

Po mieście będzie się jeździło koleją podziemną lub taksówkami. Ale taksówki te nie będą przypominały naszych dzisiejszych. Będą

to poruszane elektrycznością malewozy, pozbawione... szoferów.

Wystarczy wrzucić w otwór monetę, by zapewnić sobie na przeciąg dziesięciu minut kontakt i poruszanie się wozu. Po upływie dziesięciu minut trzeba będzie powtórzyć machinację, byjechać dalej.

Ruch będzie regulowany na innych, niż dotychczasowe, zasadach, zapewniających bezpieczeństwo na skrzyżowaniach: wszelkie mijania na skrzyżowaniach będą się odbywały na mostach napowietrznych, lub pod ziemią.

Samolot teleferyczny

Większe przestrzenie będzie się oczyścić pokonywać samolotem, ale znowu nie całkiem takim, jak dzisiejsze. Te wielkie samoloty pociągi będą zabierały do dwustu pasażerów, a co najważniejsze, inżynierowie zapewnią pasażerom takie bezpieczeństwo, jak dziś pasażerom pociągu.

Samolot teleferyczny będzie poruszany elektrycznością, kabel elektryczny będzie się znajdował w powietrzu na pylonach, podob-

nych w swej konstrukcji do pałacyńskiej wieży Eiffla.

W razie mgły samolot teleferyczny będzie szedł równo, pchany prądem elektrycznym, jak tramwaj po szynach.

Gazeta w pudełku

Największą chybą zdobyczą, jaką będzie się mógł poszczycić rok 1988-y, będzie... gazeta w pudełku.

Będzie to szkatułka, zaopatrzona w otwory do zaglądania i słuchawki. Przez otwory będzie widział przyszyty czytelnik film ostatnich wypadków, a przez słuchawki będzie słuchał połączonej z tym filmem artykułów.

W miejscach publicznych ta demonstracja pudełeczka - gazety będzie uskuteczniata dla każdego, kto wrzuci odpowiednią monetę, a za abonamentem będzie się przysyłało gazety — pudełka do domów.

Tak wygląda fantastyczny świat przyszłości, zbudowany na zasadach fantazji dzisiejszej.

Kto wie, czy w roku 1988 ktoś nie weźmie do ręki tych przepowiedni, tak jak my dziś bierzemy przepowiednie z roku 1881-go i... nie uśmiechnie się...

NIEZWYKŁE MAŁŻEŃSTWO

Prasa angielska omawia szczegółowo aferę, która brzmi jak historia z nieprawdopodobnego zdarzenia. Kupiec londyński John Howe zjawił się nagle po 17 latach zagadkowego zniknięcia i podjął na nowo życie z żoną, która przez cały ten czas uważała się za wdowę. Co najciekawsze to fakt, że zaginiony mąż, poszukiwany przez policję angielską i holenderską mieszkał o sto kroków od żony.

Zaginął mąż

W roku 1921 wstał John Howe o godzinie 6-ej rano i zawiadomił

swą żonę, Mary, że musi natychmiast udać się w nagłych interesach do śródmieścia Londynu. Żona dziwiła się wprawdzie takiemu postępowaniu Johna, który zazwyczaj wstawał znacznie później, ale nie oponowała. Od tej chwili — a była już 8 lat mążatką — nie ujrzała swojego męża przez 17 lat. Gdy minęło kilka dni, zawiadomiła pani Howe policję o zniknięciu męża. Poszukiwania nie dały jednak wyników.

Poświadczenie żony

W kilka tygodni później otrzymała pani Howe list z Holandii,

w którym mąż tłumaczył się, że musiał nagle wyjechać i prosił, aby się nie niepokoiła. W liście swym zapewniał żonę o zamiarze szybkiego powrotu. Tym razem skierowała pani Howe poszukiwania za mężem do Holandii. Policja holenderska wyteżyła wraz z policją angielską całą swoją energię i umiejętność lecz bezskutecznie.

Gdy minęły trzy lata pani Howe nie pozostało nic innego, jak uregulować sprawy majątkowe na rzecz syna i domagać się od władz poświadczenia zgonu męża. W rok później straciła syna i pozostała zupełnie samotna.

Dokładnie w 17 lat od zniknięcia męża, który jak gdyby zapadł się w ziemię otrzymała pani Howe list anonimowy z prośbą o zjawienie się na schadzke w parku St. James. Nie wiedząc od kogo list ów mógł pochodzić poprosiła swojego brata, aby towarzyszył jej na to niezwykle spotkanie. Przeczucie mówiło jej, że anonim ma coś wspólnego ze zniknięciem jej męża.

Był nim jej własny mąż

Istotnie o oznaczonej godzinie ujrzała pani Howe na wskazanej w liście ławce parkowej jakiegoś starszego zażywnego pana. Przyjrzała mu się dokładnie i — omal nie padła zemdlna. Był to bowiem nie kto inny, tylko jej własny mąż — John Howe.

Z okrzykiem radości rzuciła się Mary w objęcia, w tak niezwykle sposób odzyskanego męża, o którym przez 17 lat nie mogła zapomnieć. Oczywiście pierwsze pytanie szczęśliwej małżonki było: gdzie przebywał jej mąż przez 17 lat. Lecz oto dowiedziała się czegoś niezwykle. John powiedział jej, że wogóle nie opuszczał Londynu, że mieszkał przez cały czas w pobliżu i stołował się naprzeciw jej okien u swego przyjaciela, aby móc codziennie obserwować przez okna swoją żonę i dowiadywać

się, co porabia. Zmienił nazwisko, kolor włosów i fryzurę, ostrzygił brodę i w ten sposób przebywał w Londynie niepoznanym przez żonę i przyjaciół 17 lat. Raz tylko zamierzał do niej powrócić, gdy dowiedział się o śmierci syna. Po kilku dniach przemógł ból i postanowił kontynuować odosobnienie.

Przyjacieli, u którego stołował się, był przekonany, że stale wpatarując się w okna przystojnej »wdowy« John Howe zamierza ją poślubić i chciał nawet grać rolę swata.

John zaprzeczył jakoby miał wobec sąsiadki z przeciw matrymonialne zamiary. Pewnego dnia doszedł do przekonania, że tęsknota za żoną jest w nim silniejsza od pragnienia prowadzenia życia w odosobnieniu i — wrócił do swojej Mary.

Dlaczego porzucił ją na 17 lat, udając zaginionego, tego nie chce powiedzieć ani żonie, ani policji.

WESOŁY KACIK

Piszą o kobietach.

— Wiesz Albinko, że piszą o tobie w gazecie?
— Co ty mówisz? A o takiego?
— Ze na świecie jest za dużo kobiet.

Zbędny trud

— Czy obrałeś sobie jabłuszko, zanim je zjadłeś?
— Tak mamusi.
— A gdzie są łupiny?
— Zjadłem je osobno.

Pomylił się

Pijak, padając na zakratowane okno piwnicy:
— Psiakość! Znowu dostałem się za kraty! Ładna historia!

Białe i czarne

W szpitalu na stole operacyjnym leży murzyn. Chirurg po dokonaniu operacji łapie się nagle za głowę:

— Do licha! Zaszyłem rany białymi nićmi!